

AUTOREFERAT

1. Imię i nazwisko

Adrian Kuźniar
(data urodzenia: 05 marzec 1978 r.)

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe

Doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii; stopień nadany uchwałą Rady Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 9 stycznia 2007 roku.
Tytuł rozprawy doktorskiej: *Racjonalność akceptacji ekspresywizmu metaetycznego.*

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych

Od 01.10.2007 r. do chwili obecnej – adiunkt w Zakładzie Filozofii Nauki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego

4. Wskazanie osiągnięcia* wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311.)

a) tytuł osiągnięcia naukowego:

Konsekwencje wyjaśnień darwinowskich w metaetyce

b) autor, tytuł publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa, recenzent wydawniczy:

Adrian Kuźniar, *Konsekwencje wyjaśnień darwinowskich w metaetyce*, 2017, Wydawnictwo Naukowe „Semper”,
recenzent wydawniczy: prof. Joanna Górnicka-Kalinowska

c) omówienie celu naukowego ww. pracy i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania

CEL NAUKOWY PRACY

Dysponujemy dobrymi racjami, by sądzić, że przynajmniej niektóre z naszych przekonań wartościujących – w szczególności przekonań moralnych – to przekonania będące skutkami procesu ewolucji biologicznej na drodze doboru naturalnego. Dotyczy to w pierwszej kolejności tych przekonań wartościujących, które odnajdujemy w wielu kulturach i spotykamy w różnych okresach historycznych. Zespół przekonań o ewolucjonistycznej genezie konstituuje element naszego fenotypu i ma charakter adaptacyjny; stanowi nasze przystosowanie do warunków szeroko rozumianego środowiska – przede wszystkim środowiska społecznego. Gdyby dobór naturalny oddziaływał na naszych przodków inaczej, niż miało to miejsce, to także akceptowane przez nas sądy wartościujące byłyby inne, niż są w świecie aktualnym, chociaż posiadane przez nas władze intelektualne mogłyby pozostać w opisywanej sytuacji kontrfaktycznej niezmiennie. Wzmiankowana proveniencja akceptacji pewnych sądów wartościujących rodzi wiele pytań należących do tej dziedziny dociekań filozoficznych, jaką jest metaetyka. Do pytań tych możemy zaliczyć następujące: Czy postępujemy racjonalnie trwając przy tych sądach wartościujących, których rozpowszechniona akceptacja jest wynikiem procesów darwinowskich? Jaka relacja istnieje między zaszczerpionymi nam przez dobór naturalny przekonaniami a prawdami wartościującymi? Czy adaptacyjność przekonań wartościujących zależała od ich wartości logicznej? Czy posiadamy wiedzę dotyczącą prawd wartościujących, czy też jesteśmy skazani na stanowisko sceptycyzmu normatywnego? Czy istnieją istotne różnice między epistemologicznymi konsekwencjami ewolucjonistycznej genezy naszych przekonań wartościujących a takimi konsekwencjami ewolucjonistycznej genezy naszych zdolności do formułowania sądów matematycznych i sądów dotyczących makroobiektów w bezpośrednim otoczeniu? Czy fakt biologicznego zakorzenienia przynajmniej niektórych naszych przekonań wartościujących pozwala na przedstawienie istotnych argumentów w którymś z tradycyjnych sporów metaetycznych: ekspresywiści z deskryptywistami, naturalistów z antynaturalistami, realistów z antyrealistami, obiektywistów z subiektywistami itd.? Praca „Konsekwencje wyjaśnień darwinowskich w metaetyce” poświęcona jest poszukiwaniu odpowiedzi na te i podobne pytania.

W toku swoich wywodów zmierzam do uzasadnienia m.in. poniższych twierdzeń.

1. Ewolucjonistyczna geneza naszych przekonań wartościujących ani nie zmusza nas do przewartościowania uznawanych wartości, ani nie udziela wsparcia jakiegokolwiek skrajnej teorii z dziedziny etyki normatywnej oraz ontologii i epistemologii moralności. Za teorie skrajne uznaję m.in. koncepcje antyrealistyczne, subiektywistyczne, konstruktywistyczne, relatywistyczne oraz różne wersje sceptycyzmu normatywnego. Aby uzasadnić to stanowisko, poddam krytycznej analizie najlepsze i najbardziej wszechstronne w moim przekonaniu z dotychczas sformułowanych prób wykazania, że wyjaśnienia darwinowskie prowadzą do któregoś z wymienionych poglądów radykalnych: staram się podważyć antyrealizm i konstruktywizm Sharon Street (rozdział II i III), ewolucjonistyczną teorię błędu Michaela Ruse'a (rozdział IV) oraz sceptycyzm moralny Richarda Joyce'a (rozdział V).

2. Ewolucjonistyczna genealogia skutecznie godzi w stanowiska realizmu antynaturalistycznego w metaetyce, czyniąc ich obronę zadaniem bardzo trudnym. Aby uzasadnić ten swój pogląd, rozważam najbardziej zaawansowane próby pogodzenia antynaturalizmu z darwinizmem, tj. stanowisko Petera Singera (rozdział VI) oraz racjonalizm

Dereka Parfita (rozdział VII). Jednocześnie wykazuję, że chociaż wyjaśnienia ewolucjonistyczne podważają antynaturalizm w dziedzinie wartości, to nie posiadają tego rodzaju konsekwencji dla stanowiska realistycznego w filozofii matematyki, według którego przedmioty matematyczne są kauzalnie inertnymi abstraktami (rozdział VIII).

3. Rozwijany w ramach deskrytywizmu obiektywistyczny realizm naturalistyczny jest stanowiskiem, które w pewnych swoich wersjach nie wchodzi w konflikt z wyjaśnieniami darwinowskimi. Twierdzenie to uzasadniam, wskazując sposób, w jaki naturalista tego typu może sprostać wyzwaniu dylematu darwinowskiego Sharon Street (rozdział II).

4. Ekspresywista metaetyczny może być realistą naturalistycznym i obiektywistycznym zarazem (rozdział I). Ewolucjonistyczna geneza moralności okazuje się w pełni spójna z tak interpretowanym realizmem. Ekspresywista unika także sceptycyzmu w dziedzinie sądów wartościujących (rozdział IX): wprawdzie nie może utrzymywać, że w świetle ewolucjonizmu nasze przekonania wartościujące śledzą niezależne prawdy tego rodzaju, ale może skutecznie argumentować na rzecz tezy, zgodnie z którą pewne nasze przekonania wartościujące są racjonalne i wiemy, że jest tak, jak one głoszą.

Zarówno ekspresywizm, jak i deskrytywizm naturalistyczny są teoriami, którym stawia się poważne zarzuty. Sądzę, że o ile deskrytywizm naturalistyczny jest koncepcją nieadekwatną, o tyle ekspresywizm jest tą teorią metaetyczną, którą powinniśmy zaakceptować. Jednak stanowiska tego nie bronię w niniejszej książce, poprzestając na wykazaniu, że ekspresywizm oraz pewne wersje deskrytywizmu naturalistycznego to koncepcje, które posiadają środki pozwalające im na przewyższenie wyzwań towarzyszących darwinowskiemu eksplikacjom.

Opierająca się na paradygmacie darwinowskim, będąca współczesnym wcieleniem socjobiologii, psychologia ewolucyjna wzbudza liczne kontrowersje i to nie tylko w swoim zastosowaniu do instytucji moralności. Wyjaśnienia rozmaitych własności ludzkiej psychiki i ludzkiego zachowania w kategoriach biologicznych adaptacji napotykają na zarzut głoszący, że są jedynie „takimi sobie bajeczkami” (*just-so stories*). Chociaż, ogólnie rzecz biorąc, uważam psychologię ewolucyjną, w tym ewolucyjną psychologię moralności, za owocną i naukowo rzetelną, to uzasadnienie tego poglądu nie jest zadaniem obecnej rozprawy. Jedyne w nielicznych miejscach angażuję się w argumentację na rzecz adaptacyjności pewnych przekonań wartościujących, ale i tam czynię to wyłącznie w celu wykazania, że ewolucjoniści dysponują mocniejszymi racjami, niż dopuszczają to autorzy, z którymi polemizuję. Czytelnik, który w omawianym zakresie nie podziela moich zapatrywań, nadal może uznać zawarte w tej książce rozważania za interesujące, traktując je jako próbę zbadania konsekwencji, jakie eksplikacje darwinowskie miałyby dla problemów metaetycznych, gdyby założyć – lub gdyby miało się okazać – że eksplikacje te są jednak trafne. Zarówno ciągła ekspansja psychologii ewolucyjnej, jak i popularność rozpatrywanej przeze mnie problematyki we współczesnej metaetyce sprawiają, że przyjrzenie się temu tematowi może być intelektualnie atrakcyjne nawet dla sceptyka dystansującego się od podstawowych twierdzeń ewolucjonistycznej teorii moralności.

OSIĄGNIĘTE WYNIKI

Poniżej umieszczam zestawienie rezultatów badawczych uzyskanych w toku przeprowadzonych w ww. pracy rozważań.

1. Rozpatrywanie znaczenia wyjaśnień darwinowskich w metaetyce wymaga starannego określenia odmiennych typów stanowisk: konsekwencje eksplikacji ewolucjonistycznych są różne na gruncie różnych teorii metaetycznych. Podział stanowisk na realistyczne i antyrealistyczne jest logicznie niezależny od podziału na teorie deskrytywistyczne i ekspresywistyczne.

2. Realistą w dziedzinie wartości jest ten, kto (a) uznaje zdania wartościujące za autentycznie asertoryczne, wyrażające przekonania rozumiane jako stany umysłu posiadające treść w postaci sądu w sensie logicznym: sądu faktualnego lub wartościującego (takie stany umysłu nie muszą pełnić funkcji reprezentującej, mogą mieć charakter preskryptywny) oraz (b) uznaje przynajmniej niektóre twierdzenia wartościujące o formie „ x jest P ” za prawdziwe lub przynajmniej takie, których akceptacja jest racjonalna. Antyrealistą w dziedzinie wartości jest z kolei ten, kto jest albo zwolennikiem metaetycznej teorii błędu – a więc uznając (a), neguje (b) – albo sceptykiem normatywnym, tj. osobą, która uznając (a), zawiesza sąd w kwestii wartości logicznej twierdzeń wartościujących.

3. Realistą subiektywistycznym jest osoba, która zajmuje stanowisko, zgodnie z którym – w pierwszym przybliżeniu – pojęcie bycia dobrym/złym itp. jest tożsame z pojęciem tego, co jest przedmiotem stanu mentalnego typu M podmiotu typu X w warunkach należących do typu C . Subiektywistyczne są także takie teorie, które zamiast tożsamości pojęciowej stwierdzają konieczną koekstensjonalność wymienionych pojęć i spełniają pewne dodatkowe warunki. Do koncepcji subiektywistycznych nie należą jednak systemy, na gruncie których koekstensjonalność pojęć jest rezultatem usztywnienia referencji – usztywnienia odwołującego się do tego, co w naszym świecie aktualnym jest lub byłoby przedmiotem stanu mentalnego M podmiotu X w C .

4. Ekspresywista może być realistą lub antyrealistą metaetycznym, a będąc tym pierwszym, może być realistą obiektywistycznym lub subiektywistycznym. W świetle ekspresywizmu spór realistów z antyrealistami i spór realistów obiektywistycznych z subiektywistycznymi ma status sporu z dziedziny etyki normatywnej, a nie metaetyki *sensu stricto*. Ekspresywizm tym przede wszystkim różni się od deskrytywizmu, że za konieczny element wyjaśnienia sądów wartościujących w sensie psychologicznym uważa odwołanie do stanów umysłu, które nie pełnią funkcji reprezentującej, lecz pełnią funkcję preskryptywną: pragnień, preferencji, decyzji lub preskryptywnych stanów umysłu *sui generis*.

5. Deskrytywista opowiadający się za naturalizmem (obiektywistycznym lub subiektywistycznym) jest w stanie bez przeszkód określić niekontrowersyjną linię demarkacyjną między metodologicznym kontekstem odkrycia a metodologicznym kontekstem uzasadnienia, jednocześnie zaliczając wyjaśnienia darwinowskie do tego pierwszego. W kontekście uzasadnienia racjonalność akceptacji każdego sądu wartościującego powinna być dla tego typu naturalisty ustalana za pomocą klasycznych metod nauk empirycznych – w tym świetle ukazanie ewolucjonistycznej genezy akceptacji tych sądów nie byłoby ani argumentem za, ani przeciwko ich akceptacji. Nawet jeśli żadne z predykatów nauk empirycznych nie denotowałyby własności wartościujących, to jeśli tylko własności te miałyby charakter własności naturalnych, to sądy wartościujące podlegałyby w

zasadzie sprawdzeniu zgodnemu z regułami metody naukowej – sprawdzeniu opartemu na empirii oraz na takich zaletach poznawczych teorii, jak np. moc eksplanacyjna i predykcyjna.

6. Jeśli koncepcja wyjaśniająca rozpowszechnione przekonania wartościujące w terminach biologicznych adaptacji (tj. koncepcja adaptacyjnego powiązania w terminologii S. Street) jest prawdziwa, wówczas deskrytywista naturalistyczny utożsamiający własności wartościujące z własnościami obiektywnymi znajduje się w lepszej sytuacji, aniżeli tego typu deskrytywista, który jest zwolennikiem realizmu subiektywistycznego. Ten pierwszy ma szansę na wykazanie, że akceptacja tych sądów wartościujących, które powszechnie akceptujemy, rzeczywiście spełniała funkcję adaptacyjną. Wystarczy, że na gruncie jego podejścia obiektywne własności wartościujące działań – np. własności bycia dobrym i złym – są własnościami, za sprawą których w naszym świecie aktualnym działania te przekładały się zazwyczaj, odpowiednio, na wzrost lub spadek wartości dostosowania jednostek działających. Subiektywista, dla którego własności wartościujące są subiektywnymi własnościami relacyjnymi przedmiotów jest w gorszym położeniu. Trudno bowiem argumentować, że akceptacja sądów stwierdzających, że tego rodzaju własności są egzemplifikowane przez określone typy działań spełniała funkcję adaptacyjną.

7. Nawet jeśli przyjąć, że wyjaśnienia darwinowskie w metaetyce ukazują nieracjonalność obstawania przy każdej wersji realizmu obiektywistycznego, to – wbrew twierdzeniu Sharon Street – alternatywą dla tego typu realizmu nie mógłby być konstruktywizm. Konstruktywizm głęboki Street nie może kandydować ani do statusu adekwatnej w porządku sprawozdawczym teorii metaetycznej, ani do roli atrakcyjnej koncepcji z dziedziny etyki normatywnej. Jako teoria metaetyczna jest w istotnych swoich punktach niedookreślony, gdyż nie oferuje zadowalającej eksplikacji natury stanów umysłu wyrażanych w twierdzeniach wartościujących, a co za tym idzie – jest kwestią niejasną, na ile metaetyka konstruktywisty różni się od ekspresywnistycznej. W dodatku konstruktywista nie jest w stanie przedstawić wyjaśnienia natury konfliktów moralnych – wyjaśnienia, które przystawałoby do faktycznej postaci dyskusji moralnych. Z kolei jako teoria normatywna konstruktywizm zawodzi z racji swojego skrajnie subiektywistycznego i relatywistycznego charakteru. Zasadnicza niemożność prawdziwego stwierdzenia w jego ramach, że zbrodniarze nie powinni dokonywać swoich zbrodni nawet wówczas, gdy zbrodnie te są skutecznymi narzędziami realizacji zespołu ich podstawowych i spójnych zarazem preferencji, sprawia, że teoria ta nie może być traktowana jako racjonalna propozycja normatywna. Konstruktywizm staje także przed problemem autoreferencji, który zagraża wewnętrznej koherencji tego podejścia. Czy twierdzenie o prawdziwości konstruktywizmu jest niezależne od wszelkich postaw wartościujących? Jeśli nie, to konstruktywizm prowadzi do sprzeczności. Jeśli tak, wówczas koncepcja ta staje się jedną z wersji realizmu obiektywistycznego, a więc tego typu realizmu, który Street uważa za niezgodny z darwinowską genezą naszych przekonań wartościujących.

8. Podjęta przez Michaela Ruse'a próba wykazania, że z twierdzenia o ewolucjonistycznym zakorzenieniu instytucji moralności wynika twierdzenie głoszące, że instytucja ta jest formą narzuconej nam przez nasze geny iluzji, nie wytrzymuje krytyki. Przede wszystkim Ruse nie przedstawia żadnej spójnej teorii metaetycznej, w świetle której moglibyśmy rozpatrywać wartość logiczną wspomnianego twierdzenia. Formułowane przez niego uwagi dają podstawę do zarysowania przynajmniej trzech odmiennych i wzajemnie ze sobą niezgodnych interpretacji metaetycznych jego enuncjacji. Każda z nich jest niezadowalająca.

Pierwsza z tych interpretacji przypisuje Ruse'owi teorię błędu. W jej świetle wszystkie twierdzenia moralne są fałszywe: nic nie jest ani dobre, ani złe ze względu na antynaturalistyczne zobowiązania ontologiczne twierdzeń moralnych. Jeśli jednak wszystkie

twierdzenia moralne są fałszywe, to nie powinniśmy dokonywać na serio ich asercji; tymczasem Ruse argumentuje na rzecz wielu rozwiązań należących do etyki normatywnej. Niezależnie od postawy Ruse'a, wskazana konsekwencja teorii błędu w połączeniu z brakiem projektu reformy języka moralności oraz praktyczną niezbędnością dyskursu moralnego i oceniania twierdzeń moralnych w kategoriach aletelejologicznych podważa stanowisko, z którego wynika.

Druga interpretacja jest subiektywistyczna i przedstawia stany mentalne jednostek w roli warunków prawdziwości dla twierdzeń moralnych. To z kolei rodzi trudności znane z systemu Street – przede wszystkim naraża dziedzinę moralności na relatywizm i arbitralność: jak długo działania zbrodniarzy są zgodne z tym, za czym przemawiają ich uczucia, tak długo jest prawdą ze względu na nich, że powinni oni dokonywać swoich niegodziwych czynów. Próba usunięcia tej arbitralności przez oparcie się na tym kształcie naszej sfery emocjonalnej, która ma dla przedstawicieli naszego gatunku wartość adaptacyjną, nie może przynieść oczekiwanych wyników. Próba ta jest skażona błędem naturalistycznym lub prowadzi do niewiarygodnych rozstrzygnięć moralnych, zwłaszcza w zakresie sądów moralnych, które byłyby prawdziwe, gdyby nasza historia ewolucyjna potoczyła się inaczej, niż miało to miejsce.

Zgodnie z trzecią interpretacją instytucja moralności jest przede wszystkim systemem konwencjonalnych reguł postępowania, których wartość logiczna jest zrelatywizowana do systemu. Kłopot jednak w tym, że takie postawienie sprawy ponownie naraża względy moralne na arbitralność. Jest tak m.in. dlatego, że ujęcie to nie oferuje kryterium pozwalającego na niearbitralny wybór między niezgodnymi ze sobą systemami konwencji.

Zasadniczy problem ujęcia Ruse'a tkwi w tym, że autor ten nie przedstawia wystarczających argumentów na poparcie twierdzenia, że którakolwiek z przedstawionych interpretacji stanowi konsekwencję prawdziwości wyjaśnień darwinowskich.

9. Sceptycyzm moralny Richarda Joyce'a oparty jest o projektywistyczną teorię metaetyczną, zgodnie z którą własności moralne wydają się obiektywnie przysługiwać rzeczom, ale stanowią jedynie artefakty – projekcje – naszych emocji. Sądy moralne w sensie psychologicznym zawierają komponent o funkcji reprezentującej, którego przedmiotem są owe projektowane własności. Według Joyce'a ulegamy złudzeniu moralności za sprawą darwinowskich korzyści, jakie złudzenie to dawało naszym przodkom. Jednak przytaczane przez autora badania empiryczne mające potwierdzać projektywizm nie są rozstrzygające. Nie tylko nie wykluczają adekwatności ekspresywizmu, ale przede wszystkim poddają w wątpliwość twierdzenie, że wszystkie paradygmatyczne przekonania moralne są skutkami emocji.

Zasadniczy błąd w rozumowaniu Joyce'a na rzecz stanowiska sceptycyzmu moralnego polega na wewnętrznym rozumieniu racji i zarazem na traktowaniu racji moralnych jako takich, które są niezależne od posiadanych przez podmiot postaw wartościujących. Tymczasem racje moralne powinny być rozumiane jako racje zewnętrzne, a więc takie, które nie muszą mieć zakorzenienia w sferze motywacyjnej podmiotów. Racje takie jak najbardziej mogą mieć charakter obiektów naturalnych. Wprawdzie pojęcie racji nie jest identyczne z żadnym pojęciem naturalnego stanu rzeczy lub zdarzenia, jednakże na poziomie ontologicznym racje, w tym racje zewnętrzne, są prozaicznymi naturalnymi stanami rzeczy i zdarzeniami. Ograniczenie zbioru racji na rzecz działań do racji wewnętrznych oraz utrzymywanie, że tylko takie racje cechują się autorytetem nie może być podyktowane ani względami ontologicznymi, ani metaetycznymi, ani twierdzeniem o ewolucjonistycznej genezie moralności – jest natomiast zajęciem określonego stanowiska w dziedzinie etyki normatywnej. Stanowisko to jest kontrowersyjne, gdyż pociąga konsekwencję, zgodnie z

którą możemy mieć, a wielu ludzi z pewnością posiada i posiadało w przeszłości, racje na rzecz najbardziej barbarzyńskich czynów.

Przyjęcie stanowiska moralnego fikcjonalizmu jako rozwiązania praktycznego w obliczu triumfu sceptycyzmu na poziomie filozoficznym wzbudza liczne zastrzeżenia. W pierwszej kolejności trudno pokładać zaufanie w jakichkolwiek fikcjonalistycznie interpretowanych twierdzeniach moralnych i trudno z takimi twierdzeniami – nawet jeśli nie mamy wątpliwości, że są one prawdziwe według fikcji moralności – wiązać jakikolwiek autorytet. Po drugie akceptacja fikcjonalizmu może być rozwiązaniem nieracjonalnym z punktu widzenia egoistycznie pojmowanych interesów pewnych jednostek, co sprawia, że akceptacja fikcjonalizmu nie może być z wewnętrznej perspektywy systemu Joyce'a krokiem racjonalnym dla wszystkich jednostek.

10. Stanowisko głoszące, iż darwinowska geneza przekonań wartościujących rzuca długi cień wątpliwości na racjonalność ich akceptacji, a zarazem uznające, że dzięki procesowi rozumowania możemy dotrzeć do trafnych i pozbawionych ewolucjonistycznej proveniencji sądów tego typu, nie może za przesłanki rzeczzonego rozumowania obierać sądów posiadających darwinowskie wyjaśnienie. Ponadto zwolennicy tego rodzaju podejścia powinni być w stanie wykazać, że uznawane przez nich za racjonalne sądy wartościujące są nie tylko rezultatem procesu rozumowania wychodzącego od prawdziwych i wolnych od podlegających ewolucjonistycznej demistyfikacji przesłanek, ale również wynikiem rozumowania logicznie wartościowego – takiego, które przynajmniej uprawdopodobnia swoje wnioski.

11. Eksplicacje darwinowskie skutecznie podważają stanowisko realizmu antynaturalistycznego w metaetyce. Antynaturalizm Petera Singera zawodzi, gdyż na gruncie jego twierdzenia o demistyfikującej funkcji wyjaśnień ewolucjonistycznych w epistemologii moralności trudno obronić racjonalność akceptacji jakiegokolwiek sądu wartościującego. Fakt akceptowania przez niektórych z nas skrajnie nieadaptacyjnych sądów moralnych nie podważa prawdziwości okresu kontrfaktycznego, zgodnie z którym, gdyby dobór naturalny oddziaływał na naszych przodków inaczej, to i akceptowane przez nas sądy moralne – także te skrajnie nieadaptacyjne a akceptowane przez nieliczne jednostki – byłyby inne niż są. Wiarygodnym jest przypuszczenie, że także filozoficznie wyrafinowane przekonania moralne w rodzaju przekonania o prawdziwości utylitaryzmu preferencji nie istniałyby, gdyby nie nacisk selekcyjny uwrażliwiający nas na dobrostan i cierpienie innych niż my sami jednostek i prowadzący większość z nas do akceptacji stronniczych sądów uprzywilejowujących pod względem moralnym krewnych, współpracowników, członków naszej grupy itd. Nie sposób też uznać za przekonujący argument, zgodnie z którym możemy pokładać zaufanie w będących wynikiem działania naszego rozumu sądach wartościujących, ponieważ formułowane przez nas sądy matematyczne dotyczące obiektów spoza naturalistycznej ontologii są niewątpliwie prawdziwe. Prawdy wartościujące, inaczej niż matematyczne, są normatywne: jest to istotna różnica, która stawia pod znakiem zapytania wnioskowanie o wiarygodności zdolności do formułowania sądów wartościujących z wiarygodności zdolności do formułowania sądów matematycznych.

12. Teoria Dereka Parfita nie poprawia położenia realisty antynaturalistycznego w obliczu wyjaśnień darwinowskich. Przede wszystkim Parfit nie jest w stanie przezwyciężyć klasycznych trudności epistemologicznych towarzyszących stanowiskom antynaturalistycznym w metaetyce. Trudności te pozostają, nawet jeśli przyjąć, że swoje problemy epistemologiczne z sukcesem rozwiązał realista w filozofii matematyki – pozostają, gdyż prawdy matematyczne nie są prawdami normatywnymi. Nie wiemy, czym miałyby być

władza racjonalnego wglądu pozwalająca na poznawanie nienaturalnych prawd wartościujących i normatywnych prawd epistemicznych, skoro według Parfita ani znajomość tych pierwszych, ani drugich nie miała charakteru adaptacyjnego.

W rzeczywistości Parfit nie docenia mocy wyjaśniającej ewolucjonistycznej psychologii moralności, co prowadzi go do najprawdopodobniej fałszywego wniosku głoszącego, że powszechnie akceptowane sądy moralne nie pełniły funkcji adaptacyjnej. Ewentualna korekta tego poglądu jeszcze bardziej utrudnia obronę Parfitowskiego antynaturalizmu: mamy podstawy, by sądzić, że dobór naturalny nie faworyzował akceptacji określonych przekonań moralnych ze względu na to, że te adekwatnie reprezentowały sferę faktów nienaturalnych.

Podnoszona przez Parfita obiekcja wobec argumentu sceptyka normatywnego, zgodnie z którą przesłanki tego argumentu są mniej wiarygodne, aniżeli wiarygodnymi są przekonania, które wniosek tego argumentu ma podważać, jest słuszna. Jednakże – wbrew Parfitowi – najslabszą przesłanką w rozumowaniu sceptyka jest twierdzenie przyjmujące antynaturalistyczną interpretację sądów normatywnych – zarówno tych dotyczących racji praktycznych, jak tych, których przedmiotem są racje epistemiczne.

13. Uciekanie się przez antynaturalistów do argumentów z wiedzy matematycznej jest nieskuteczne, nawet jeśli przyjąć stanowisko realistycznie w dziedzinie przedmiotów matematycznych rozumianych jako kauzalnie inertne abstrakty. Obiekty te są zobowiązaniami ontologicznymi teorii, które są niezbędnymi komponentami systemu nauki, przyczyniając się do prostoty tego systemu i jego sukcesu predykcyjnego w zakresie pobudzeń naszych zmysłów. Niczego podobnego nie można stwierdzić o nienaturalnych wartościach i racjach praktycznych. Postulujące je teorie są teoriami normatywnymi i ich funkcja jest radykalnie odmienna od funkcji angażującego aparat matematyczny systemu nauki empirycznej. Włączenie teorii moralnej o antynaturalistycznych zobowiązaniach do systemu nauki nie umożliwia przewidzenia niczego, czego nie moglibyśmy przewidzieć bez tej teorii; teoria ta nie upraszcza też tego systemu. W konsekwencji postulat istnienia antynaturalistycznych własności i wartości moralnych należy uznać za nieuzasadniony. Ponadto możemy wykazać, że znajomość prostych prawd matematycznych była adaptacyjna, stąd też w świetle ewolucjonizmu możemy pokładać zaufanie w rezultatach funkcjonowania naszych zdolności matematycznych.

14. Argument z dylematu darwinowskiego znajduje zastosowanie także wobec realizmu obiektywistycznego rozwijanego w paradygmacie ekspresywistycznym. Ekspresywista musi ustalić, czy adaptacyjność promowanego przez dobór naturalny zestawu obiektywistycznych przekonań wartościujących zależała od ich prawdziwości, czy też nie miała z tą ostatnią związku. Okazuje się, że wybór pierwszej z zarysowanych możliwości byłby błędem: ekspresywista dysponuje dobrymi racjami, by sądzić, że dobór naturalny nie zaopatrzył nas w zdolność do śledzenia obiektywnych prawd wartościujących. Podstawowe i prawdziwe zarazem sądy wartościujące są prawdziwe koniecznie. Załóżmy, że nasze podstawowe przekonania wartościujące rzeczywiście są prawdziwe. Problem w tym, że jeśli dobór naturalny oddziaływałby na naszych przodków inaczej, niż miało to miejsce, to posiadalibyśmy odmienne podstawowe przekonania wartościujące – przekonania sprzeczne z tymi, które mamy aktualnie. Ponieważ na mocy założenia te, które posiadamy są koniecznie prawdziwe, więc w opisanej sytuacji kontrfaktycznej akceptowane przez nas sądy wartościujące byłyby fałszywe. Zatem nawet jeśli nasze faktycznie zaszczerpione nam przez dobór przekonania wartościujące są prawdziwe, to nie wiemy – w sensie R. Nozicka teorii wiedzy jako śledzenia – że jest tak, jak one głoszą. Analogicznego rozumowania nie możemy przeprowadzić w stosunku do przekonań matematycznych i tych dotyczących makroobiektów w naszym bezpośrednim otoczeniu. W ich przypadku nie jest bowiem prawdą, że

akceptowany przez nas w sytuacji kontrfaktycznej – w okolicznościach, w których nasza historia ewolucyjna przebiega inaczej niż aktualna – zmodyfikowany zestaw przekonań wspomnianych rodzajów byłby zestawem przekonań fałszywych. Najbliższe światy możliwe, w których naciski selekcyjne skutkują tym, że stosujemy w systemie nauki inne teorie matematyczne niż aktualnie oraz akceptujemy inne przekonania dotyczące makroobiektów, to światy, których zawartość sprawia, że inne teorie matematyczne są niezbędne dla sukcesu predykcyjnego systemu nauki a istniejące w tych światach makroobiekty posiadają odmienne własności od tych, które egzemplifikują w świecie aktualnym. Są to więc światy, w których inne teorie matematyczne są prawdziwe w sensie koncepcji realizmu oszczędnego W. v. O. Quine’a w filozofii matematyki i inne przekonania dotyczące makroobiektów w naszym bezpośrednim otoczeniu adekwatnie reprezentują sferę tego rodzaju przedmiotów.

15. Opowiedzenie się przez ekspresywiście za drugą możliwością, tj. uznanie, że dobór naturalny faworyzował określone przekonania wartościujące niezależnie od ich prawdziwości, sprawia, że racjonalność akceptacji przekonań o takiej genezie staje pod dużym znakiem zapytania. W tej sytuacji dobór naturalny mógł zaopatrzyć nas w prawdziwe przekonania wartościujące jedynie na drodze bardzo mało prawdopodobnego zbiegu okoliczności. Okazuje się jednak, że przyjęcie hipotezy o zajściu takiego fundamentalnego trafu epistemicznego jest racjonalne z perspektywy ekspresywisty. Akceptując podstawowe sądy wartościujące, kierujemy się ich wewnętrzną wiarygodnością. Tę wewnętrzną wiarygodność przypisujemy owym sądom na podstawie naszego poczucia wiarygodności – poczucie to jest jednak tylko przyczyną naszej akceptacji, nie jest tym, co akceptację tę uzasadnia. Odwołując się do wewnętrznej wiarygodności, nie odwołujemy się też do żadnej własności nienaturalnej: na gruncie ekspresywizmu stwierdzenie wewnętrznej wiarygodności jest stwierdzeniem normatywnym i jako takie nie wyraża stanu umysłu o funkcji reprezentującej, lecz preskryptywnej. Wiarygodność wewnętrzna naszych podstawowych sądów wartościujących jest wyższa niż taka wiarygodność jakiegokolwiek teorii epistemologicznej, z której wynikałoby, że nasze przekonania wartościujące nie posiadają statusu racjonalnych, lub że nie wiemy, że jest tak, jak one głoszą. Bilans wiarygodności wypada więc na korzyść przekonań wartościujących, a zatem postępujemy racjonalnie, akceptując je. Jeśli są one racjonalnie akceptowalne i zarazem wiemy, że w świetle wyjaśnień darwinowskich nie śledzimy niezależnych prawd wartościujących, zatem hipoteza trafu epistemicznego w zakresie tych prawd staje się uzasadniona. Ponadto, w ramach ekspresywizmu alternatywą dla przyjęcia hipotezy trafu nie jest realizm subiektywistyczny, lecz sceptycyzm w dziedzinie wszystkich sądów wartościujących.

Gdyby hipoteza trafu epistemicznego była zawsze nieracjonalna w okolicznościach, w których przy założeniu, że akceptacja pewnych rodzajów sądów posiada bezpośrednio lub pośrednio wyjaśnienie darwinowskie okazywałoby się, że w świetle tego założenia nie jest tak, że śledzimy odpowiednie prawdy, wówczas za nieracjonalne trzeba by uznać wiele naszych istotnych przekonań. Za nieracjonalną należałoby uznać także akceptację teorii ewolucji. Akceptacja tej teorii jest jednak racjonalna. Posiadając ukształtowaną przez dobór naturalny konstytucję umysłową pozwalającą nam na akceptację ewolucjonizmu, cieszymy się fundamentalnym trafem epistemicznym.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych

I.

Monografia mojego autorstwa pt. *Język i wartości. Racjonalność akceptacji ekspresywizmu metaetycznego* (WN „Semper”, Warszawa 2009) została oparta na mojej rozprawie doktorskiej pt. „Racjonalność akceptacji ekspresywizmu metaetycznego”. Książka jest istotnie poprawioną wersją dysertacji, której proces przeformułowywania i udoskonalania na potrzeby publikacji zajął mi 2 lata.

Podstawowym celem badawczym pracy jest uzasadnienie twierdzenia głoszącego, że teoria ekspresywistyczna jest tą teorią języka moralności, którą racjonalnie jest zaakceptować. W pracy tej przedstawiłem argumenty za stanowiskiem, według którego najlepsza teoria metaetyczna należy do typu koncepcji ekspresywistycznych, oraz sformułowałem najbardziej obiecującą teorię wspomnianego typu, czyli koncepcję ekspresywizmu ewolucjonistycznego.

W rozdziale 1 scharakteryzowałem treść głównej opozycji w łonie współczesnej metaetyki – opozycji między teoriami deskrytywistycznymi i ekspresywistycznymi. Według tych pierwszych atomowe zdania języka moralności służą wyrażaniu stanów mentalnych pełniących funkcję reprezentującą, zaś predykaty moralne są zwykłymi predykatami opisowymi; według drugich – atomowe zdania moralne wyrażają przede wszystkim inne niż przekonania faktualne stany umysłu, np. pragnienia, zaś predykaty moralne są wyrażeniami preskryptywnymi *sensu stricto*. W dalszej części wskazałem na różnicę występującą między badaniami metaetycznymi a tymi, które należą do dziedziny etyki normatywnej oraz etyki deskrytywnej. W szczególności stwierdziłem, iż etyka normatywna jest w pierwszej kolejności zainteresowana ustaleniem wartości logicznej syntetycznych zdań moralnych. Następnie przeprowadziłem klasyfikację teorii metaetycznych. W ramach tej klasyfikacji naturalistycznymi określono zarówno te teorie, według których predykaty moralne są synonimiczne z pewnymi predykatami naturalistycznymi, jak i te, na gruncie których predykaty moralne oznaczają własności naturalne.

W rozdziale 2 zaproponowałem dwie zasady wyboru własności języka moralności – własności kluczowych z punktu widzenia oceny adekwatności poszczególnych teorii metaetycznych. Pierwszą jest zasada etyczno-normatywnej neutralności. Głosi ona konieczność wykluczenia z poszukiwanego zbioru tych własności, których charakterystyka zawiera w sposób istotny zdania należące do dziedziny etyki normatywnej. Drugą jest zasada niezależnej rozstrzygalności: powinniśmy przyjmować tylko te własności, których posiadanie przez język moralności podlega uzasadnieniu niewymagającemu odwołania do argumentów z poziomu konkretnych teorii metaetycznych.

W rozdziale 3 przedstawiłem i omówiłem następujące podstawowe własności języka moralności: (1) składnię języka predykatów – charakterystyczne dla języka moralności wyrażenia, takie jak „dobry”, „zły”, „słuszny”, „niesłuszny”, występują w konstrukcjach językowych posiadających strukturę syntaktyczną właściwą językowi klasycznego rachunku predykatów; (2) preskryptywność – ze zdań zawierających predykaty moralne wynikają analitycznie określone imperatywy (np. imperatyw „*Prima facie* czyń *b*” ze zdania „*b* jest dobre”); (3) internalizm – aby stan umysłu danej osoby mógł być poprawnie określany mianem stanu umysłu polegającego na sądeniu, iż coś jest dobre lub złe, koniecznym jest, aby osoba ta znajdowała się w stanie umysłu polegającym na, odpowiednio, pragnieniu realizacji określonego działania lub pragnieniu zaniechania go; (4) superweniencję – z konieczności, jeśli dwa stany rzeczy nie różnią się posiadanymi przez siebie własnościami nienormatywnymi, to nie różnią się również pod względem posiadanych przez siebie

własności moralnych; (5) kognitywność – (m.in.) każdemu ze zdań moralnych może towarzyszyć kwalifikacja aletejologiczna, a wnioski wnoszące według schematu dedukcyjnego *modus ponendo ponens* i zawierające w przesłankach predykaty moralne są logicznie poprawne i niezawodne; (6) obiektywność – predykaty moralne ani nie są synonimiczne z predykatami zawierającymi w sposób istotny terminy mentalistyczne, ani nie oznaczają własności, które są własnościami mentalnymi lub też własnościami, których opis zawiera w sposób istotny terminy mentalistyczne; (7) absolutność – wypowiedziane z asercją przez osobę a_1 zdanie „ b jest moralnie dobre w chwili t_1 ” oraz wypowiedziane z asercją przez różną od a_1 osobę a_2 zdanie „Nieprawda, że b jest moralnie dobre w chwili t_1 ” wyrażają wzajemnie sprzeczne ze sobą sądy logiczne.

Rozdział 4 poświęciłem sformułowaniu zasady racjonalnej akceptacji. Niech M oznacza rodzinę niesprzecznych logicznie teorii metaetycznych. Wówczas:

(1)

$$\forall_{T \in M} (T \text{ jest racjonalnie akceptowalną teorią metaetyczną}) \Leftrightarrow \forall_{P \in M} (T \text{ jest przynajmniej w}$$

tym samym stopniu adekwatna co P \& (T jest w tym samym stopniu adekwatna co $P \Rightarrow$

T jest przynajmniej w tym samym stopniu zintegrowana co P)))

Wyróżniłem dwa wymiary adekwatności teorii metaetycznej. Jednym jest wymiar spójności z podstawowymi własnościami języka moralności, drugim wymiar eksplanacyjny. Z kolei warunek integracji nakazuje zaakceptować tę spośród najbardziej adekwatnych teorii, według której predykaty moralne oznaczają co najwyżej tę samą co według konkurencji liczbę własności, których badanie jest niemożliwe na gruncie żadnego z najbardziej zewnętrznie postępowych programów badawczych obecnych w naukach empirycznych. Charakterystyka postępowych programów badawczych została oparta na metodologii I. Lakatosa.

W kolejnych rozdziałach dokonałem przeglądu najważniejszych z dotychczas sformułowanych ekspresywistycznych teorii metaetycznych. Rozdział 5 poświęciłem najstarszej i zakorzenionej w myśli neopozytywistycznej wersji ekspresywizmu, tj. koncepcji Alfreda J. Ayera, wyłożonej po raz pierwszy w jego głośnej książce pt. *Language, Truth and Logic*. W rozdziale 6 zaprezentowałem najpełniejszy z historycznych wykładów antydeskrytywizmu, czyli emotywizm Charlesa L. Stevenson'a zawarty w jego fundamentalnym dziele *Ethics and Language*. W rozdziale 7 skoncentrowałem się na uniwersalnym preskrytywizmie Richarda M. Hare'a, który stanowi milowy krok na drodze prowadzącej do współczesnych teorii ekspresywistycznych. Z tych ostatnich omówiłem dwie dominujące, tworzące kompleksowe systemy i bardzo sobie pokrewne koncepcje. Rozdział 8 został przeznaczony na projektywizm i quasi-realizm Simona Blackburna, natomiast rozdział 9 na ekspresywizm norm Allana Gibbarda.

W rozdziale 10 przedstawiłem oraz uzasadniłem autorską – inspirowaną współczesnym ewolucjonizmem, pracami Allana Gibbarda oraz Johna Stuarta Milla – teorię ekspresywizmu ewolucjonistycznego. Zgodnie z nią osoba a sądzi, że jakiś czyn-egzemplar b jest moralnie dobry/słuszny *sensu stricto* zawsze i tylko wtedy, gdy osoba ta znajduje się w stanie umysłu, na który składa się przekonanie, że czyn b jest możliwy do realizacji, przekonanie, że b egzemplifikuje pewną nienormatywną własność uniwersalną F , oraz pragnienie tego, by czyn b był czynem aktualnym; dodatkowo, dla każdego czynu y jest tak, że a posiada dyspozycję₁ do pragnienia aktualizacji y , gdy jest przekonana, że y jest czynem zarazem możliwym do realizacji, jak i egzemplifikującym własność F ; ponadto, a posiada dyspozycję₂ do pragnienia

zastosowania przymusu wobec podmiotu czynu y , gdy a jest przekonana, że czyn y nie jest aktualizowany. Analogicznie, osoba a sądzi np., że jakiś czyn-egzemplarz b jest moralnie zły/niesłuszny *sensu stricto* zawsze i tylko wtedy, gdy osoba ta znajduje się w stanie umysłu, na który składa się przekonanie, że czyn b jest możliwy do uniknięcia, przekonanie, że b egzemplifikuje pewną nienormatywną własność uniwersalną F , oraz pragnienie, by czyn b nie był czynem aktualnym; dodatkowo, dla każdego czynu y jest tak, że a posiada dyspozycję₁ do pragnienia braku aktualizacji y , gdy jest przekonana, że y jest czynem zarazem możliwym do uniknięcia, jak i egzemplifikującym własność F ; ponadto, a posiada dyspozycję₂ do pragnienia zastosowania przymusu wobec podmiotu czynu y , gdy a jest przekonana, że czyn y jest aktualizowany. Dziedzina sądów moralnych *sensu stricto* zostaje utożsamiona ze sferą sądów, których przedmiotem jest moralna obligatoryjność działań, a więc ze sferą sądów o obowiązkach zupełnych. Sferę tę odróżniam od sfery sądów o moralnej supererogacji działań, tj. od sfery sądów o obowiązkach niezupełnych. Obydwie te sfery składają się na sferę sądów moralnych *sensu largo*, choć tej ostatniej nie wyczerpują.

Spójność zarysowanej powyżej teorii z własnościami polegającymi na kognytywności oraz posiadaniu przez język moralności składni języka predykatów uzasadniam, wskazując, iż na gruncie bronionej teorii atomowe zdania moralne służą wyrażaniu intencjonalnych stanów umysłu posiadających treść propozycjonalną. Stwierdzam, że takie właśnie proste stany umysłu (protosądy) mogą po spełnieniu dodatkowych warunków zostać umiejscowione w przestrzeni logicznej, a więc mogą stać się sądami *sensu stricto*. Odwołując się do ustaleń S. Blackburna oraz A. Gibbarda, zwracam uwagę na konieczność wyróżnienia dwóch odrębnych podziałów. Pierwszy z nich to niewyczerpujący podział prostych stanów umysłu na reprezentujące oraz preskryptywne; drugi to podział na wspomniane powyżej proste stany umysłu (protosądy) oraz sądy w pełnym tego słowa znaczeniu. Co niezwykle istotne to to, że pierwszy z opisanych podziałów nie ma w kontekście problemu Fregego-Geacha nic wspólnego z drugim. Przejście od protosądów w postaci przekonań do sądów faktycznych jest równie problematyczne i wymagające wyjaśnienia, jak przejście od protosądów w postaci pragnień do sądów normatywnych, w tym sądów moralnych. Podkreślam, że ekspresywista nie musi być wcale nonkognitywistą, a teorią prawdy, która najlepiej koresponduje z treścią stanowiska tego pierwszego jest minimalizm.

Teorie ekspresywistyczne bardzo dobrze radzą sobie z własnością internalizmu języka moralności. Na ich gruncie stany umysłu będące sądami moralnymi, iż coś jest dobre/złe, są przynajmniej współkonstituowane przez niereprezentujące, preskryptywne stany umysłu, tj. intencjonalne stany umysłu, których psychologiczny modus określa kierunek odpowiedniości na prowadzący od świata do umysłu.

Treść imperatywów możemy formalnie reprezentować dokładnie w ten sam sposób, co treść zdań opisowych, tj. wykorzystując do tego instrumentarium światów faktyczno-normatywnych. Według ekspresywisty nie znajdziemy takiego świata faktyczno-normatywnego, który należą do zbioru światów konstytuujących treść atomowego zdania moralnego „ a jest dobre”/„ a jest złe”, nie będzie zarazem światem należącym do zbioru światów konstytuujących treść imperatywu „Niech a będzie aktualne”/„Niech a nie będzie aktualne”. Fakt ten pozwala stwierdzić, że wymienione imperatywy wynikają analitycznie z atomowych zdań moralnych. Dzięki temu ekspresywizm pozostaje spójny z własnością preskryptywności języka moralności.

Wyłożona w streszczonej pracy teoria ekspresywistyczna jest spójna także z cechującą język moralności własnością superweniencji. Na gruncie tej teorii własności moralne muszą być tożsame z pewnymi własnościami nienormatywnymi. Konieczność ta jest rezultatem natury stanów umysłu, w jakich według bronionej teorii znajduje się osoba sądząca, że coś jest moralnie dobre/złe. Istotnymi z punktu widzenia rozpatrywanej własności elementami

tych złożonych stanów umysłu jest przekonanie sądzące, że oceniany czyn egzemplifikuje pewną nienormatywną własność uniwersalną, oraz scharakteryzowana uprzednio dyspozycja₁.

Przedstawiona teoria jest spójna z obiektywnością języka moralności. Ekspresywizm wyklucza synonimiczność predykatów moralnych z jakimikolwiek predykatami nienormatywnymi, w tym również mentalistycznymi, ale ekspresywista może bez przeszkód uznawać istnienie własności moralnych. Co istotne, ustalenie własności oznaczanych przez predykaty moralne należy w ramach tej teorii do dziedziny etyki normatywnej – w żadnym razie nie jest ustaleniem z poziomu metaetycznego. Zatem ekspresywizm jest w ten sposób spójny z obiektywnością, że akceptacja etycznego systemu normatywnego, zgodnie z którym predykaty moralne oznaczają tylko te własności, które ani nie są własnościami mentalnymi, ani nie są własnościami, których opis zawierałby w sposób istotny terminy mentalistyczne, pozostaje w pełnej zgodzie z treścią ekspresywizmu. Ten stan rzeczy nie tylko nie powinien wzbudzać zdziwienia, ale wyłaniające się z ekspresywizmu ujęcie statusu obiektywności należy uznać za wiele wyjaśniające.

Autonomiczność norm i zdań moralnych jest zagwarantowana, gdyż w eksplikacji ich znaczenia nie znajdujemy autoreferencyjnej relatywizacji względem stanów akceptacji tych norm i zdań. Bardzo dobrze widoczna jest też różnica między sferą norm i zdań moralnych a dziedziną zobowiązań egzystencjalnych. Podstawowa różnica kryje się w tym, że ten, kto sądzi np., że z moralnego punktu widzenia powinno się pomagać biednym – pragnie, by aktualne były wszystkie możliwe do realizacji czyny polegające na pomocy biednym, także te, które są czynami innych niż on sam ludzi. Kwestia autorytatywności nie wydaje się stwarzać żadnego poważnego zagrożenia dla bronionej wersji ekspresywizmu. Na jego gruncie możemy bowiem zlokalizować kilka zasadniczych źródeł wysuwanego przez nas roszczenia do autorytetu normatywnego, tzn. roszczenia, którego składowymi jest przekonanie o prawdziwości i trafności naszych twierdzeń moralnych oraz oczekiwanie, a nawet żądanie, by prawdziwość tę i trafność uznali adresaci naszych komunikatów.

Ponieważ ekspresywista może w uzasadniony sposób operować kategorią sprzeczności w jej zastosowaniu do zdań moralnych, zatem spójność jego stanowiska z własnością absolutności języka moralności jest sprawą jak najbardziej otwartą. Ekspresywizm ewolucjonistyczny spójność tę przejawia, gdyż według tej teorii predykaty moralne nie są zakamufLOWANymi wyrażeniami okazjonalnymi. W szczególności treść zdań moralnych nie zmienia się tutaj wraz ze zmianą osób wyrażających za ich pośrednictwem posiadane przez siebie intencjonalne stany umysłu.

W rozdziale 11 wykazuję, że interpretowany zgodnie z przedstawioną teorią język moralności posiada status odpowiedniego narzędzia negocjowania stabilnego grupowego konsensusu normatywnego, tj. konkretnego i stabilnego kształtu moralności danej grupy. Jest środkiem uwzględniającym specyficzne problemy związane z kwestią rozważanej z ewolucjonistycznego punktu widzenia współpracy. Przedstawienie języka moralności w tej roli jest jego naturalizacją – taką naturalizacją, która nie tylko nie wymaga, lecz wyklucza deskryptywistyczne jego rozumienie. Na tej drodze, broniona w tej pracy wersja teorii ekspresywistycznej zyskuje status koncepcji całkowicie i wielowymiarowo zintegrowanej z postępowymi naukowymi programami badawczymi, zwłaszcza zaś z ewolucjonizmem w jego neodarwinowskiej wykładni.

W rozdziale 12, analizując metaetyczny spór o wolność i odpowiedzialność, argumentuję na rzecz stanowiska kompatybilistycznego, a opierając się na tym ostatnim, przedstawiam pewne dodatkowe racje na rzecz ekspresywizmu ewolucjonistycznego. Bardzo obiecującą interpretacją zdań służących przypisywaniu odpowiedzialności moralnej okazuje się interpretacja ekspresywistyczna.

W kolejnych, zamykających książkę rozdziałach analizuję krytycznie rozmaite – zarówno naturalistyczne, jak i antynaturalistyczne, analityczne oraz nieanalityczne – teorie

deskrytywistyczne i uzasadniam twierdzenie głoszące, iż żadna z nich nie ma szans na pełną adekwatność względem podstawowych własności języka moralności. W rozdziale 13, posługując się przykładem koncepcji naturalnej normatywności Philippa Foot, koncentruję się na obiektywistycznych deskrytywizmach naturalistycznych w wersji absolutystycznej. W dalszej części tego rozdziału krótko analizuję wersje relatywistyczne. Obydwa typy teorii pozostają niespójne z własnościami preskryptywności oraz internalizmu; relatywistyczne nie są dodatkowo spójne z własnością absolutności języka moralności. W rozdziale 14, na przykładzie wyłożonej w artykule „Moral Realism” koncepcji Petera Railtona, rozważam subiektywistyczne deskrytywizmy naturalistyczne w wersji absolutystycznej; w kolejnym rozdziale badam wersje relatywistyczne subiektywistycznych teorii wspomnianego typu. Pierwsze, obok niespójności z preskryptywnością i internalizmem, nie są spójne z własnością obiektywności; relatywistyczne nie są spójne z preskryptywnością, internalizmem, obiektywnością oraz absolutnością. W ostatnim, 16 rozdziale przedmiotem dyskusji czynię deskrytywizmy antynaturalistyczne – zarówno teorie reprezentowane przez system George’a E. Moore’a, jak i te, których przykładem jest teoria błędu Johna L. Mackiego. Tak jak wszystkie inne koncepcje deskrytywistyczne, także antynaturaliści nie radzą sobie z preskryptywnością i internalizmem, a przez to proponują teorie, które nie dość, że nie są zintegrowane, to jeszcze są w mniejszym stopniu niż teorie ekspresywistyczne adekwatne względem podstawowych własności języka moralności. Wbrew rozpowszechnionej opinii nie jest prawdą, że antynaturaliści mogliby uczynić swoje koncepcje całkowicie spójnymi ze wspomnianymi własnościami, gdyby przyjęli, że predykaty moralne oznaczają dziwaczne własności *to-be-pursuedness* i *not-to-be-doneness*.

II.

Wraz z prof. Joanną Odrowąż-Sypniewską z Uniwersytetu Warszawskiego zredagowałem naukowo angielskojęzyczny, polsko-szkocki tom pt. *Uncovering Facts and Values. Studies in Contemporary Epistemology and Political Philosophy*, który ukazał się w serii „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” (tom 107, Brill/Rodopi, Leiden-Boston 2016). W tomie tym udało się zgromadzić teksty wielu wybitnych filozofów z Polski i z zagranicy. Publikacja ta stanowiła kolejny krok na drodze rozwoju polsko-szkockiej współpracy w dziedzinie filozofii, którego krokiem wcześniejszym było współorganizowane przeze mnie wydarzenie pod nazwą *Polish-Scottish Philosophy Conference 2013*, które odbyło się w dniach 8-10 września 2013 roku w Uniwersytecie Warszawskim. W konferencji tej wzięli udział m.in. światowej sławy filozofowie o polskich korzeniach: prof. John Skorupski z University of St Andrews w Wielkiej Brytanii oraz prof. Wlodek Rabinowicz z Lund University w Szwecji. Oprócz wymienionych osób swoje referaty wygłosiło wielu gości z zagranicy. Konferencja była poprzedzona dwudniowymi warsztatami *Polish-Scottish Philosophy Workshop 2013* dla doktorantów, w których wzięło udział czterech doktorantów ze Szkocji oraz jedenastu z całej Polski (zrealizowane programy konferencji i warsztatów znajdują się na stronie internetowej wydarzenia: <http://philoconference.uw.edu.pl/>). Oto spis treści ww. publikacji:

Editorial

Jan B. Deręgowski: *Władysław Bednarowski (1908–2002): A Personal Recollection*

Wlodek Rabinowicz: *Aggregation of Value Judgments Differs from Aggregation of Preferences*

Jesper Kallestrup: *Knowing from Not Knowing*

Jan Woleński: *Formal and Informal Aspects of the Semantic Theory of Truth*

Joseph Ulatowski: *Ordinary Truth in Tarski and Næss*
 Adam Grobler: *The Sandwich Theory of Knowledge*
 James R. Cameron: *Infallibilism, Fallibilism and Closure: Brains in Vats and Mein Herr on Maps*
 Anna Wójtowicz and Tomasz Bigaj: *Justification, Confirmation, and the Problem of Mutually Exclusive Hypotheses*
 Renata Ziemińska: *American Pragmatists' Response to Skepticism*
 Joanna Odrowąż-Sypniewska: *Comparativism, Question-Sensitivity and Experiments*
 Tadeusz Szubka: *Metaontological Maximalism and Minimalism: Fine versus Horwich*
 Piotr K. Szalek: *Truth, Thoughts and Facts*
 Krzysztof Poślajko: *From Epiphenomenalism to Eliminativism?*
 Katarzyna Paprzycka: *Intention, Knowledge, and Disregard for Norms: The Omissions Account and Holton's Account of the Asymmetric Intentionality Attributions*
 Leslie Stevenson: *Intentions, Actions and the Human Mind*
 Adrian Kuźniar: *A Critical Analysis of Peter Singer's Views on the Role of the Theory of Evolution in Moral Epistemology*
 Tadeusz Buksiński: *Conditional and Unconditional Ethics*
 John Skorupski: *The Grotian Concept of a Right*
 Nigel Dower: *Global and International Political Community*
 Rafał Wonicki: *The Search for a Liberal Moderate Theory of International Distributive Justice*
 Justyna Miklaszewska: *Rawls on Cosmopolitanism and Global Justice*
 Joanna Miksa: *State and Education in Kantian Political Philosophy*
 Krzysztof Brzechczyn: *On the Evolution of the Political Thought of the Independent Self-Governing Trade Union "Solidarność," 1980–1981: An Attempt at Interpretation*

W swoim opublikowanym w omawianym tomie tekście pt. *A Critical Analysis of Peter Singer's Views on the Role of the Theory of Evolution in Moral Epistemology* (s. 251-267) podejmuję próbę rekonstrukcji i krytyki zapatrywań Petera Singera na rolę teorii ewolucji w epistemologii moralności. Przedmiotem mojego zainteresowania są wybrane – w mojej ocenie należące do grupy najważniejszych – twierdzenia, argumenty i rozumowania współautora *The Point of View of the Universe* mieszczące się we wskazanym obszarze problemowym. Konkluzja moich wywodów jest co do zasady negatywna: Singerowi nie udaje się obronić postulowanej przez siebie demaskatorskiej roli teorii ewolucji w epistemologii moralności. Przy okazji tych rozważań wskazuję i omawiam uzależnienie charakteru relacji zachodzącej między wynikami teorii ewolucji a epistemologią moralności od typu bronionej teorii metaetycznej. Wstępną wersję artykułu zaprezentowałem w formie referatu pt. „Moral Epistemology and the Theory of Evolution” na forum *Polish-Scottish Philosophy Conference 2013*. Wątki poruszone w tym artykule znalazły rozwinięcie w mojej książce pt. *Konsekwencje wyjaśnień darwinowskich w metaetyce* (WN „Semper” 2017), przede wszystkim w rozdziale VI.

III.

W artykule pt. „W cieniu fatalizmu: problem wolności i odpowiedzialności w ramach systemu metafizycznego G. W. Leibniza” (*Przegląd Filozoficzny*, nr 4(100)/2016, s. 355-370) uzasadniam prawdziwość przekonania Leibniza, utrzymującego, iż rozmaite twierdzenia jego rozległego systemu metafizycznego nie wchodzą w kolizję z twierdzeniem o istnieniu

ludzkiej wolności i odpowiedzialności. Ani odwieczność prawdy, ani Boska przedwiedza nie stanowią zagrożenia dla naszej wolności. Prawdziwe sądy dotyczące naszych działań są prawdziwe odwiecznie, ale to nie znaczy, że są takie za sprawą czegokolwiek innego niż naszych własnych czynów. Bóg zna wartość logiczną sądów na temat naszych działań w świecie aktualnym, gdyż zna uniwersum możliwości i wie, jaki świat możliwy zaktualizował. Twierdzenie o Boskiej przedwiedzy nie wnosi więc do zagadnienia wolności niczego, czego nie byłoby tam już na mocy stanowiska głoszącego odwieczność prawdy.

W świecie racji dostatecznych i determinizmu nie jest prawdą, że nikt nie mógł uczynić czegoś innego, niż faktycznie zrobił. Podmiot mógł być uczynić coś innego w tym sensie, że istnieje świat możliwy zawierający bardzo podobną do działającego jednostkę – jego odpowiednika – która czyni coś odmiennego (w pojęciu której zawarte jest pojęcie odmiennego czynu). Deterministyczny charakter świata aktualnego nie stoi w sprzeczności z istnieniem takiego świata możliwego, chociaż ten ostatni musi być różny od świata aktualnego w każdym swoim przekroju czasowym. Z kolei teoria odpowiedników pozwala na pogodzenie ze sobą koncepcji pojęć kompletnych przedmiotów jednostkowych z istnieniem alternatywnych możliwości działania stanowiących warunek konieczny wolności.

Koncepcja Leibniza nie przekreśla kauzalnej istotności ludzkich czynów i aktów woli. To, co nas spotyka jest często rezultatem tego, co czynimy – nasze czyny są warunkami koniecznymi dla tych zdarzeń. Nie żyjemy w świecie fatalizmu – nieuchronności, w ramach której wszystko, co nam się przytrafia wydarzyłoby się w każdym przypadku także bez udziału naszych działań i aktów woli.

Przypisywanie odpowiedzialności za czyny nie nastęrcza żadnych trudności, gdyż nasze czyny mogą mieć status wolnych w myśl popieranej przez Leibniza teorii kompatybilistycznej. Więcej: konsekwencjalistycznie rozumiana kara mogłaby być sprawiedliwa nawet wówczas, gdy czyn, za który została wymierzona, nie byłby czynem przygodnym, lecz absolutnie koniecznym – konsekwencjalistycznie rozumiana odpowiedzialność może być zasadnie przypisywana podmiotom, nawet jeśli nie mogły one nie uczynić tego, za co obarczamy je odpowiedzialnością.

Wstępną wersję artykułu zaprezentowałem w formie referatu pod tym samym tytułem podczas organizowanej przez IF UW i Redakcję „Przeglądu Filozoficznego” konferencji *Gottfried Wilhelm Leibniz (1646-1716): Poza czasem i przestrzenią* (Uniwersytet Warszawski, 7-8.06.2016 r.).

IV.

Jestem redaktorem tomu 50 z 2015 r. czasopisma *Etyka* wydawanego przez Instytut Filozofii UW. Tom ten został poświęcony problematyce metaetycznej i w części składa się z tekstów w języku angielskim. Poniżej zamieszczam spis treści tego tomu.

Od redakcji/Editorial

Adrian Kuźniar

Artykuły

James R. Beebe: „The Empirical Study of Folk Metaethics”

Jan Woleński: „Próba naturalistycznej interpretacji norm i ocen”

Anna Brożek: „Axiological Intuitionism in the Lvov-Warsaw School”

Joanna Klimczyk: „Normative Reason, Primitiveness, and the Argument for Semantic Normativism”

Adrian Kuźniar: „Konstrukttywizm w metaetyce i etyce normatywnej – analiza krytyczna konstrukttywizmu głębokiego Sharon Street”
Miroslaw Rutkowski: „O postępowaniu pod wpływem sumienia”

Recenzje

Wojciech J. Bober: „Nowe rozdania w metaetyce”

We własnym, opublikowanym w ww. tomie artykule pt. „Konstrukttywizm w metaetyce i etyce normatywnej – analiza krytyczna konstrukttywizmu głębokiego Sharon Street” (s. 91-114) dokonałem prezentacji koncepcji konstrukttywizmu głębokiego Sharon Street i starałem się ustalić, czy koncepcja ta jest adekwatną teorią metaetyczną oraz teorią posiadającą wiarygodne konsekwencje w zakresie etyki normatywnej. Tekst ten stanowi podstawą rozdziału III mojej książki pt. *Konsekwencje wyjaśnień darwinowskich w metaetyce*, a osiągnięte w nim wyniki zostały przeze mnie podsumowane powyżej (tj. w punkcie nr 7 w części „Osiągnięte wyniki” charakteryzującej rezultaty uzyskane w osiągnięciu naukowym pt. *Konsekwencje wyjaśnień darwinowskich w metaetyce*).

V.

W artykule pt. „Rola efektu Baldwina w filozofii biologii Karla R. Poppera” (*Przegląd Filozoficzny*, nr 4(92)/2014, s. 275-288) uzasadniam następujące twierdzenia:

1. Przedstawiając swoje pomysły na udoskonalenie teorii ewolucji, Popper odwoływał się *de facto* do mechanizmów dobrze znanych w literaturze przedmiotu – przede wszystkim do efektu Baldwina w jego mocnej interpretacji oraz do efektu Hardy’ego.
2. Postulując nowe mechanizmy ewolucji, Popper, stosownie do swych deklaracji, nie dokonał zwrotu w kierunku lamarkizmu i nie wykroczył przeciwko naczelnym twierdzeniom neodarwinizmu.
3. Proponując efekt Baldwina jako nowy mechanizm zachodzenia zmian ewolucyjnych, twórca epistemologii ewolucyjnej położył daleko zbyt duży nacisk na jego rolę w procesie ewolucji i w ramach swojej teorii dualizmu (pluralizmu) genetycznego nie dostarczył adekwatnego wyjaśnienia ewolucji złożonych adaptacji i występowania „trendów ortogenetycznych”.
4. Broniona przez Poppera teoria rozwoju wiedzy miała znaczący wpływ na jego poglądy dotyczące mechanizmów ewolucji i była jednym z czynników, które skłoniły go do akcentowania znaczenia efektu Baldwina w procesie ewolucji biologicznej; między Popperowską teorią epistemologiczną a jego koncepcją mechanizmów ewolucji biologicznej zachodzą istotne analogie.

Wstępną wersję artykułu zaprezentowałem w formie referatu pod tym samym tytułem podczas organizowanej przez IF UW i Redakcję „Przeglądu Filozoficznego” konferencji *Karl Popper. Przeciw dogmatom* (Uniwersytet Warszawski, 10-11.06.2014 r.).

VI.

W artykule pt. „Teoria metaetyczna Davida Hume’a: w stronę interpretacji ekspresywistycznej” (*Ruch Filozoficzny*, t. LXIX, nr 2/2012, s. 267-278) stosuję perspektywę współczesnego ekspresywizmu do rekonstrukcji zajmowanego przez Davida Hume’a stanowiska metaetycznego. Moje analizy obejmują przedstawione przez szkockiego filozofa psychologiczne, logiczne, językowe i epistemologiczne argumenty i twierdzenia dotyczące dziedziny moralności. Rezultatem tych analiz jest wniosek, zgodnie z którym istnieją poważne racje, by sądzić, że interpretacja ekspresywistyczna jest najbardziej racjonalną rekonstrukcją i najzyczliwszą wykładnią poglądów metaetycznych Davida Hume’a, dającą nadzieję na zachowanie wzajemnej spójności największej liczby metaetycznie najistotniejszych fragmentów jego dzieł.

W pismach Hume’a znajdujemy dwa podstawowe i zarazem bezpośrednie argumenty przemawiające na rzecz rozważanej przeze mnie interpretacji ekspresywistycznej jego poglądów. Po pierwsze, rekonstrukcja prowadzonych przez Hume’a analiz dotyczących związku rozumu i uczuć ze sferą woli i działania prowadzi do wniosku, zgodnie z którym Hume opowiada się za bardzo mocną wersją stanowiska metaetycznego internalizmu psychologicznego, zgodnie z którą, jeśli coś jest sądem moralnym, to z konieczności jest motywującym stanem umysłu. Po drugie, autor *Traktatu* przedstawia to, co przyjęło się określać mianem gilotyny Hume’a: utrzymuje, że ze zdań czysto opisowych nie można otrzymać na drodze wnioskowania dedukcyjnego ani zdań normatywnych, ani oceniających. Z kolei Hume’owska teoria zmysłu moralnego nie stanowi żadnej konkurencyjnej interpretacji względem deskryptywistycznej lub ekspresywistycznej wykładni jego poglądów. W pewnych swoich aspektach jest ona opisową, w innych zaś normatywną epistemologią moralności i jako taka jest spójna zarówno z pierwszym, jak i z drugim typem wykładni stanowiska autora *Traktatu*.

Skoro zatem wiele argumentów przemawia na rzecz wykładni ekspresywistycznej, to czy jesteśmy w stanie wyjaśnić przyczyny, dla których znajdujemy u Hume’a fragmenty niewątpliwie wspierające interpretację deskryptywistyczną? Na pytanie to odpowiadam twierdząco, a jednej z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy upatruję w fakcie, że Hume nie dysponował jeszcze rozróżnieniem zdań na te, które służą wyrażaniu uczuć, i te, które z posiadanych przez podmiot uczuć zdają sprawę.

Wstępną wersję artykułu zaprezentowałem w formie referatu pod tym samym tytułem podczas konferencji *Nowożytna filozofia brytyjska i jej znaczenie* (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, 21-22.06.2011 r.).

VII

Celem badawczym artykułu pt. „Internalizm w wersjach *de dicto* i *de re* w kontekście sporu o kognitywizm metaetyczny” (*Kwartalnik Filozoficzny*, t. XXXIX, nr 4/2011, s. 5-24) było uzasadnienie twierdzenia, zgodnie z którym istnieją poważne racje przemawiające za akceptacją stanowiska łączącego internalizm w wersji *de re* z nonkognitywizmem w wersji konatywistycznej (DRIN), a przeciwko przyjęciu koncepcji łączącej internalizm w interpretacji *de dicto* z kognitywizmem (DDIK). Racje te przedstawiają się następująco:

1. DDIK wymaga zanegowania ogólnej zasady-że, zgodnie z którą, jeśli pojęcie będące pojęciem (pewnego) stanu umysłu, że *p* stosuje się do czegoś, to z konieczności stosuje się do tego czegoś. Tymczasem zasada-że jest *prima facie* prawdziwa dla pojęć pozamoralnych stanów umysłu (np. pojęcia PRZEKONANIE, ŻE ŚNIEG JEST BIAŁY), w tym dla pojęć

stanów umysłu posiadających psychologiczny modus pragnienia (np. pojęcia PRAGNIENIE, BY ŚNIEG BYŁ BIAŁY). Jest to więc pierwszy element specyfiki pojęć moralnych stanów umysłu wyłaniający się z analiz zwolenników DDIK; DRIN czyni zadość zasadzie-że.

2. DRIN nie czyni pojęć przekonań, że coś jest moralnie dobre/złe (przekonań, że *m*) podejrzanie odmiennymi od innych przez sam fakt, że na gruncie tej koncepcją pojęcia te stosują się do pragnień. W najgorszym przypadku zwolennik DRIN rozszerza tylko znaczenie terminu „przekonanie” w taki sposób, który czyni możliwym prawdziwe orzekanie go zarówno o reprezentujących, jak i preskryptywnych stanach umysłu.

3. Zwolennicy DRIN dysponują zadowalającym wyjaśnieniem źródła sporów metaetycznych. Specyficzność pojęć przekonań, że *m* bierze się stąd, że inaczej niż pojęcia pozamoralnych przekonań, że *p*, mogą stosować się one wyłącznie do pragnień, nie zaś również do przekonań rozumianych jako stany umysłu pełniące funkcję reprezentującą (tj. przekonań_r). Symetrycznie, według DDIK, pojęcia przekonań, że *m* mogą stosować się wyłącznie do przekonań_r. Jednak w przypadku DDIK jest to już drugi element komplikujący właściwe temu stanowisku ujęcie natury pojęć przekonań, że *m*.

4. Kolejnym niestandardowym elementem, który zmuszeni są przyjąć w swoich analizach pojęciowych orędownicy DDIK, jest twierdzenie, zgodnie z którym pojęcia przekonań, że *m* stosują się do stanów umysłu m.in. ze względu na posiadane przez te stany cechy relacyjne. Jest to konsekwencja niepożądana, gdyż treść stanów umysłu, z której zdają sprawę zdania następujące po spójniku podrzędnym „że” w wyrażeniach o formie „przekonanie, że *q*”, jest ich własnością nierelacyjną.

5. Akceptacja DDIK nie jest konieczna do pozbawionego metafizycznych ekstrawagancji pogodzenia internalizmu z doktryną naturalistycznego realizmu moralnego. Konsekwencją DRIN jest jedynie uznanie, że pojęcia faktów moralnych oraz własności moralnych nie są identyczne z pojęciami jakichkolwiek faktów i własności naturalnych; nawet jednak dla zwolennika DRIN w wersji konatywistycznej nic nie stoi na przeszkodzie, by te różniące się pojęcia stosowały się do tych samych, naturalistycznych – odpowiednio – istniejących lub egzemplifikowanych faktów i własności.

Wstępne wersje ww. artykułu dopracowywałem przy okazji swoich następujących wystąpień:

6 i 19.09.2011 r. – wykłady gościnne pt. „*De Re* Internalist Conativism and Moral Realism” – Institute of Philosophy, University of Iceland, Reykjavik, Islandia.

08-11.08.2011 r. – referat pt. „*De Re* Internalist Conativism and Moral Realism” – 4th *Buenos Aires Metaethics Workshop* – Center for Advanced Studies in Philosophy and Phenomenology (CEFFA), Buenos Aires, Argentyna.

16-18.06.2011 r. – referat pt. „Metaethical Internalism and Moral Realism” – *Applied Ethics Conference 2011* – Center for Croatian Studies, University of Zagreb, Zagreb, Chorwacja.

15-20.09.2008 r. – referat pt. „Internalizm w wersji *de dicto* oraz *de re* w kontekście sporu deskryptywistów z antydeskryptywistami metaetycznymi” – VIII Polski Zjazd Filozoficzny – Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska.

VIII

W artykule pt. „Naturalizacja języka etycznego w ramach ekspresywizmu, czyli o owocności perspektywy ewolucjonistycznej w metaetyce” (*Analiza i Egzystencja. Czasopismo Filozoficzne*, nr 12/2010, s. 89-103) argumentuję, że proponowana przez deskryptywistów metoda naturalizacji języka moralności nie jest ani jedyną możliwą, ani najbardziej obiecującą. W pracy tej próbuję połączyć ekspresywistyczną analizę pojęć moralnych z ewolucjonistycznym programem badawczym. Staram się również wykazać, że w rodzinie teorii ekspresywistycznych i w kontekście projektu naturalizacji moje ujęcie posiada pewne istotne przewagi nad koncepcją bronioną przez Allana Gibbarda.

Wstępną wersję artykułu zaprezentowałem w formie referatu pod tym samym tytułem podczas organizowanej przez Uniwersytet Szczeciński konferencji *Problemy naturalizmu etycznego* (Pobierowo, 12-13.05.2009 r.).

IX.

W artykule pt. „Problemy etyki a teoria ewolucji: egoizm i błąd naturalistyczny” (*Edukacja Filozoficzna*, tom 55/2013, s. 81-93) rozpoczynam od rekonstrukcji obrazu świata natury rzekomo wyłaniającego się z teorii ewolucji Darwina – obrazu areny skąpanej we krwi, na której toczy się nieustanna walka o byt, w której uprzejmi finiszują jako ostatni, a bezwzględnie egoistyczni święcą triumfy. Często utrzymuje się, że darwinizm pociąga za sobą tezę egoizmu powszechnego, a fakt ten sprawia, że wszyscy powinniśmy działać w sposób egoistyczny.

W artykule wykazuję, że wspomniane twierdzenia nie są uzasadnione. W toku rozważań wyodrębniam i eksplikuję trzy różne pojęcia egoizmu i altruizmu (tj. psychologiczne, behawiorystyczne i biologiczne) oraz dokonuję objaśnienia koncepcji samolubnego genu. Wykazuję, że pojęcie samolubnego genu oparte jest na pomyłce kategorialnej, natomiast teza powszechnego egoizmu psychologicznego nie wynika z ewolucjonizmu. Wręcz przeciwnie – możemy przytoczyć argumenty na rzecz twierdzenia, że określone formy altruizmu, w tym altruizmu psychologicznego, były wspierane przez dobór naturalny operujący na poziomie genów.

W ostatniej części pracy charakteryzuję istotę błędu naturalistycznego w ujęciu Davida Hume’a i ilustruję ten rodzaj błędu przykładem rozumowania Kalliklesa z Platońskiego *Gorgiasza*. Wywodzę, że nawet gdyby okazało się, że posiadamy silne, biologicznie zakorzenione skłonności do egoizmu, i nawet gdyby było tak, że dobór naturalny wspierał egoizm i egoistów, to nadal z twierdzeń konstatających te fakty nie wynikałoby, że egoizm jest moralnie słuszny, a my powinniśmy działać w sposób egoistyczny.

X.

W artykule w języku angielskim pt. „In Defence of Internalism in the Language of Morals” (*Percipi*, no. 2/2008, s. 39-48) proponuję, aby koncepcję internalizmu metaetycznego traktować jak standardową hipotezę empiryczną, a racjonalność jej akceptacji ustalić na drodze porównania mocy wyjaśniającej tej koncepcji z mocą wyjaśniającą hipotezy konkurencyjnej. Następnie wykazuję, że internalizm jest w stanie wyjaśnić wiele zjawisk, które wprawiają w zakłopotanie eksternalistów, podczas gdy przykłady użycie językowych mających podwazać internalizm są znacznie mniej liczne, niż zazwyczaj się sądzi. Wstępną wersję artykułu zaprezentowałem w formie referatu pt. „In Defence of Internalism in the Language of Morals:

Theoretical Aspect” podczas międzynarodowej konferencji *Political Linguistics 2007* (Uniwersytet Warszawski, 13-15.09.2007).

XI.

W artykule pt. „Naturalizm metaetyczny a wyjaśnienia procesów społeczno-politycznych” (*Edukacja Filozoficzna*, t. 45, 2008, s. 81-98) omawiam oraz poddaję krytycznej analizie oryginalną teorię metaetyczną skonstruowaną przez Petera Railtona i wyłożoną w artykule pt. “Moral Realism” (*The Philosophical Review*, XCV, 2/1986, s. 163-207). Proponowaną przez Railtona wersję realizmu naturalistycznego ma uzasadniać sukces, z jakim postulowane przez tę koncepcję fakty moralne wyjaśniają ważne procesy społeczne i polityczne. Osiągnięte w ww. pracy rezultaty badawcze przedstawiają się następująco:

1. Koncepcja Railtona nie spełnia warunków, których spełnienie jest konieczne do tego, żeby jakakolwiek teoria mogła posiadać status adekwatnej teorii metaetycznej. W szczególności na jej gruncie dyskurs moralny pozbawiony zostaje własności preskryptywności i internalizmu – własności, które współokreślają pojęcie moralnej słuszności w języku potocznym.

2. Ze względu na wspomnianą metaetyczną nieadekwatność teorii Railtona tę wersję ambitnego projektu uzasadnienia systemu metaetycznego na bazie metodologii nauk empirycznych należy uznać za nieudaną. Nawet jeśli system ten jest w stanie dostarczyć wartościowych wyjaśnień naukom społecznym i politycznym – co skądinąd jest bardzo wątpliwe – to i tak fakt ten nie będzie miał żadnego bezpośredniego znaczenia dla najszerzej pojętej etyki.

3. Teoria Railtona, chociaż merytorycznie bogata, interesująca i posiadająca systemowy charakter, nie stanowi również atrakcyjnej normatywnej teorii moralnej. Wynikają z niej twierdzenia sprzeczne z silnymi i podstawowymi intuicjami moralnymi. Przyczyną słabości tego wymiaru omówionej koncepcji jest zbytne uzależnienie moralnej słuszności od empirycznie przygodnych właściwości psychiki podmiotów moralnych.

XII

W artykule w języku angielskim pt. „Cultural Relativism – An Attempt at Conceptual Analysis” (w: *Cultural Normativity – Between Philosophical Apriority and Social Practices*, Maria Gołębowska (ed.), Peter Lang Academic Publishing, Frankfurt am Main 2017, numer ISBN: 978-3-631-66952-5 – artykuł przyjęty do druku; książka czeka na skład wydawniczy według pisemnego oświadczenia prof. M. Gołębowskiej) podejmuję próbę analizy pojęciowej różnych wersji stanowiska relatywizmu kulturowego. Nie uzasadniam tego typu poglądu, lecz ograniczam się do wyjaśnienia jego treści. Przeprowadzam rozróżnienie między opisowymi i normatywnymi sformułowaniami koncepcji relatywizmu kulturowego oraz koncentruję się na tych ostatnich jako bardziej doniosłych z filozoficznego punktu widzenia. Argumentuję, że ze stanowiska relatywizmu kulturowego w sformułowaniu opisowym nie wynika stanowisko relatywizmu kulturowego w wersji normatywnej. Odróżniam uniwersalizowaną relatywizację kulturową normy od jej relatywizacji partykularnej:

(1)

Norma n jest uniwersalizowalnie zrelatywizowana kulturowo zawsze i tylko wtedy, gdy wartość logiczna n jest zróżnicowana między kulturami i istnieje norma n^* stanowiąca **rozwińnięcie** normy n taka, że n^* jest prawdziwa dla wszystkich – aktualnych i możliwych kultur.

gdzie:

(2)

Norma n^* jest rozwińnięciem normy n zawsze i tylko wtedy, gdy n^* składa się wyłącznie z normy n i klauzul określających wyjątki dla n , przy czym zdanie normatywne wyrażające n^* nie zawiera nazw własnych ani wyrażen okazjonalnych odnoszących się do kultur.

(3)

Norma n jest partykularnie relatywizowana kulturowo zawsze i tylko wtedy, gdy wartość logiczna normy n jest różna w różnych kulturach, a norma n nie posiada prawdziwego we wszystkich kulturach rozwińnięcia do postaci normy n^* .

W artykule wyróżniam powierzchowną i głęboką wersję relatywizmu kulturowego. Głęboki relatywizm kulturowy to stanowisko relatywizmu kulturowego w sformułowaniu normatywnym, w którym stwierdza się istnienie norm partykularnie zrelatywizowanych kulturowo. Powierzchnowy relatywizm kulturowy odwołuje się do norm uniwersalizowanie zrelatywizowanych kulturowo.

Na tak zarysowanym tle formułuję i obszernie omawiam koncepcję relatywizmu kulturowego pierwszego rzędu, według którego:

(4)

Istnieje epistemologiczna norma drugiego rzędu N taka, że N jest prawdziwa dla każdej kultury i N uzasadnia stanowisko głębokiego relatywizmu kulturowego.

Koncepcję relatywizmu kulturowego pierwszego rzędu porównuję z instrumentalnym relatywizmem kulturowym, kulturalnym prowincjonalizmem oraz epistemologicznym szowinizmem kulturowym. W końcu badam relacje zachodzące między relatywizmem kulturowym a normą tolerancji dla różnic kulturowych. W szczególności argumentuję na rzecz twierdzenia, zgodnie z którym stanowisko głębokiego relatywizmu kulturowego nie stoi w sprzeczności z możliwością istnienia teoretycznego uzasadnienia dla norm dopuszczających lub nakazujących członkom pewnej kultury c_x podejmowanie wrogich, także opartych na zastosowaniu środków przymusu, działań wobec członków innej kultury c_y – działań, które na mocy norm prawdziwych ze względu na c_y powinny napotkać na opór ze strony członków c_y .

Wszystkie swoje rozważania w ww. pracy prowadzę przy założeniu prawdziwości stanowiska ekspresywizmu metaetycznego.

Wstępną wersję artykułu zaprezentowałem w formie referatu pt. „Relatywizm kulturowy – próba analizy pojęciowej” podczas organizowanej przez Zespół Filozofii Kultury Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk oraz Towarzystwo Naukowe Warszawskie konferencji *Normatywność w kulturze: reguły – argumentacje – praktyki* (IFiS PAN, 7-8.11.2014 r.).

XIII

Jestem autorem argumentu wymierzonego przeciwko ewentystycznej definicji rzeczy. Zgodnie z tym argumentem nakładane przez Zdzisława Augustynka na kategorię rzeczy warunki definicyjne w postaci czasowej ciągłości i przestrzennej rozciągłości nie mogą być łącznie spełnione przez żaden zbiór zdarzeń. Argumentu tego nie przedstawiłem w druku. Uczynił to natomiast – za moją zgodą – dr hab. Mariusz Grygianiec w artykule pt. „Ewentystyczna definicja rzeczy w świetle argumentu Adriana Kuźniara (*Filozofia Nauki*, rok XIX, nr 1(73)/2011, s. 53-56).

XIV

Poniżej wymieniam swoje najważniejsze pobyty badawcze i wizyty studyjne oraz zamieszczam charakterystyką zrealizowanych w ich trakcie prac.

1. 01.07.2010 – 30.09.2010 – Department of Philosophy, Classics, History of Art and Ideas – University of Oslo – Oslo, Norwegia

Projekt badawczy: *Wartości w nauce i wartość nauki z perspektywy filozofii języka normatywnego*

Podstawowym celem badawczym, jaki osiągnąłem podczas wyjazdu, była analiza 3 kwestii z zakresu problematyki dotyczącej obecności sądów wartościujących w nauce oraz wartości nauki jako działalności poznawczej. Cechą charakterystyczną wspomnianej analizy było wykorzystanie w niej osiągnięć współczesnej filozofii języka normatywnego, zwłaszcza wkładu teorii ekspresywistycznych. Zrealizowałem następujące zadania:

- zanalizowałem relacje występujące między zdaniem wartościującym a normami i imperatywami,
- poddałem krytyce znane rozumowanie T.S. Kuhna, który z nieistnienia w nauce algorytmicznie rozumianych reguł wyboru teorii wnioskuje o nasyceniu nauki wartościami,
- posługując się ekspresywistycznymi ujęciami logiki języka normatywnego, oddaliłem podnoszony często zarzut, zgodnie z którym konsekwencją ideału nauki wolnej od wartościowań jest irracjonalność przekonania o wartości wiedzy naukowej.

2. 17.08.2011 – 01.09.2011 – Centre for the Study of Mind in Nature – University of Oslo – Oslo, Norwegia

Projekt badawczy: *Ideał nauki wolnej od wartości w świetle ekspresywistycznych teorii języka normatywnego*

W toku realizacji projektu starałem się wykazać, że przyjmowany przez zwolenników różnych modeli uzasadnienia podział na poziom metodologiczny i aksjologiczny jest podziałem powierzchownym i powinien zostać zastąpiony podziałem na poziom metod, celów i wartości instrumentalnych oraz autotelicznych. Odparłem również zarzut, zgodnie z którym ideał nauki wolnej od wartości nie jest lub z zasadniczych powodów nie może być realizowany ze względu na przygodną lub konieczną obecność terminów opisowo-wartościujących w języku teorii naukowych.

3. 05.09.2011 – 20.09.2011 – Institute of Philosophy – University of Iceland – Reykjavik, Islandia

Projekt badawczy: *Sądy wartościujące w nauce w świetle ekspresywizmu metaetycznego*

Moim podstawowym celem badawczym było precyzyjne i adekwatne sformułowanie ideału nauki wolnej od wartościowań oraz obrona tezy stwierdzającej, że nauka może i powinna spełniać – a do pewnego stopnia rzeczywiście spełnia – tak wyeksplikowany ideał. Zasadniczym instrumentem realizacji tego celu była analiza szeregu kwestii z dziedziny problematyki dotyczącej obecności sądów wartościujących w nauce. Analiza ta wykorzystywała rezultaty osiągnięte w dziedzinie filozofii nauki. Jej charakterystyczną cechą było wykorzystanie w niej osiągnięć współczesnej filozofii języka normatywnego, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu teorii ekspresywistycznych.

Opisane wyniki przeprowadzonych przeze mnie podczas trzech powyższych wyjazdów badawczych prac były systematycznie prezentowane i wykorzystywane podczas posiedzeń odbywającego się w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego seminarium *Wartości poznawcze w nauce*. To interdyscyplinarne seminarium badawcze współprowadziłem wraz ze śp. prof. Witoldem Strawińskim w latach 2007-2012.

4. 11.01.2013 – 21.02.2013 – Bednarowski Trust Fellow – Institute of Philosophy – University of Aberdeen – Aberdeen, Wielka Brytania

Podczas mojego stypendium prowadziłem prace nad analizą pojęć wolności, odpowiedzialności i kary. Przede wszystkim koncentrowałem się na istocie norm moralnych i prawnych. Pracowałem także nad adekwatną teorią działania, która jest niezbędna w celu sformułowania filozoficznie uzasadnionych eksplikacji wymienionych pojęć. Poświęciłem również czas na rozwinięcie i wzbogacenie moich wcześniejszych analiz dotyczących stanowiska internalistycznego kognitywizmu w wersji *de dicto*.

XV

Podczas zorganizowanej przez Uniwersytet Rzeszowski konferencji *(Gen)etyczna przyszłość człowieka* (16-17.04.2015 r.) wygłosiłem referat pt. „Kara czy terapia? Retrybutywizm w obliczu naukowego obrazu świata”. W referacie tym uzasadniłem pogląd, zgodnie z którym naukowy obraz świata nie falsyfikuje stanowiska retributywistycznego w filozofii kary, gdyż stanowisko to jest konstytuowane przez inferencyjnie bazowy sąd moralny. Jednak rozwój naszej wiedzy o człowieku i determinantach jego działań podmywa otoczenie teoretyczne tego poglądu, sprawiając, że z psychologicznego punktu widzenia jest on coraz trudniejszy do akceptacji.

XVI

29.03.2012 r. wygłosiłem wykład pt. „O pojęciu odpowiedzialności moralnej: przyczynowość, zło, sankcja” w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego w ramach spotkania Oddziału Szczecińskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Podczas tego

wystąpienia dokonałem eksplikacji sądów stwierdzających odpowiedzialność moralną osoby za określone zdarzenie. Na gruncie tej eksplikacji ani indeterminizm, ani zasada alternatywnych możliwości, ani nawet wolność działania pomiotu nie stanowią pojęciowych warunków koniecznych odpowiedzialności moralnej. Jednak zachowany w analizie preskryptywny składnik znaczenia pojęcia odpowiedzialności pozwala każdemu, kto uważa to za słuszne, na zajęcie substancjalnego, normatywnego stanowiska zgodnego z intuicjami antykompatybilistycznymi.

55
Alwin Kieźmier